



ZAŁĄCZNIK 1

Historia wielkiego przyjęcia

W miejscowości położonej niedaleko stąd, dziewczyna przygotowywała się do swojego przyjęcia urodzinowego. Miała 9 lat i zbliżała się do „okrągłych” 10 urodzin. Z tego powodu postanowiła zaprosić wiele dzieci, a jej rodzice zaprosili również innych rodziców.

W dniu przyjęcia dzieci świetnie się bawiły, przyniosły prezenty dla solenizantki, a wszyscy zaproszeni rodzice pili kawę lub herbatę i rozmawiali o różnych rzeczach.

Dzieci nie mogły doczekać się urodzinowego tortu. Wypytywały mamę solenizantki i kiedy będzie można go skosztować. Ta odpowiedziała, że czekamy na wszystkich gości. Wciąż brakowało jednej dziewczynki, która miała przyjść później z powodu lekcji gry na gitarze.

-Dziewczynka ta bardzo lubi się uczyć, i ma bardzo miłych rodziców - powiedziała mama solenizantki.

-Pochodzi z Indii i mieszka w naszej miejscowości od 8 lat. Ma dwójkę rodzeństwa, które ma 11 i 4 lata. Młodsze dziecko urodziło się tutaj. Cała rodzina uważana jest za bardzo dobrą i pracowitą.

w odpowiedzi jedno z rodziców, które było już przyjęciu, powiedziało:

-Nie lubię imigrantów, przybywają tutaj i zabierają nam pracę, chcą zmieniać nasze tradycje i kulturę. Jeśli tutaj przyjdą to ja zabieram mojego syna z tego przyjęcia.

Wszyscy rodzice uznali, że był to bardzo brzydki i zbędny komentarz. Byli także bardzo oburzeni, gdy ten mężczyzna powtórzył:

-Najlepszą rzeczą jaką mogą zrobić imigranci jest wyjazd z naszego kraju.

Po wypowiedzeniu tych słów bardzo dziwne rzeczy zaczęły się dziać na przyjęciu.

Dwie mamy, które piły kawę bardzo się zdziwiły, gdy zauważyły że ich kubki są puste. **Kawa** w filiżance bardzo się pogniewała ostatnim komentarzem tamtego Pana i postanowiła wrócić do miejsca swojego pochodzenia, czyli do **Etiopii**. Inne filiżanki również opustoszały, ponieważ kawy powędrowały do **Kolumbii** i **Brazylii** gdzie również jest ona uprawiana.

Taka sama sytuacja przytrafiła się jednemu tacie, który pił **herbatę**. Była ona już na pokładzie samolotu do **Indii**.

Ziemniaki, które właśnie jadły dzieci, dosłownie rozplynęły się w powietrzu i były już w drodze do **Peru**. **Ananasy** i **kokosy** również zniknęły i były w drodze do **Argentyny** i **Indonezji**. Najgorsze w tym wszystkim było to, że tort urodzinowy także zniknął z stołu (był zrobiony z **czekolady**, która także wróciła do swojego kraju, czyli **Meksyku**).

Powoli stół stawał się coraz bardziej pusty. **Wino** wróciło do **Hiszpanii**, **szampan** do **Francji**, a **kawior** do **Rosji**.



ITE

INTEGRATION THROUGH EDUCATION

Muzyka przestała grać, ponieważ **tango** wymaszerowało do **Argentyny**, **salsa** na **Kubę**, **flamenco** było już dawno w **Hiszpanii**, **reggae** na **Jamajce**, a **walc** w **Austrii**.

Przerażeni rodzice zaczęli dzwonić po pomoc, niestety telefonu przestały działać. Zawarty w nich bardzo cenny kruszec - **koltan** - wrócił do miejsca, z którego przybył czyli do **Kongo**.

Dzieci chciały próbowały jeść **pizzę** i kanapki z **Nutellą**, ale ich także już nie było. Wróciły do **Włoch** razem z **cappuccino**.

Najgorsze było jednak dopiero przed nimi. **Jeansowe** spodnie, **bawełniane** koszulki wróciły do miejsca, z którego pochodzą czyli **Stanów Zjednoczonych Ameryki**. **Dywany** pofrunęły do **Turcji**, zabierając ze sobą **jedwabne** ubrania do **Indii**.

Dzieci, które bawiły się w ogrodzie postanowiły wrócić do domu, by zagrać w **Play Station**. Zamiast konsoli przed telewizorem zastały kartkę z napisem „Od momentu, w którym usłyszałam, że nie chcecie tu obcych rzeczy to postanowiłam wrócić do swojego kraju - **Japonii** - gdzie mogę jeść smaczne **sushi**.” Dzieci próbowały jeszcze złapać **szachy**, ale były już w drodze do **Chin**.

Cześć rodzin chciała wrócić do swoich domów, ale ich **samochody** odjechały do **Belgii**, gdzie powstał pierwszy samochód. Z resztą po co Ci samochód jeśli na stacjach benzynowych nie ma **paliwa**, które pochodzi z **Wenezueli**, **Arabii Saudyjskiej** i **Kanady**.

Dziewczynka, która miała urodziny zaczęła płakać. Zanosilo się, że będą to jej najgorsze urodziny. Nie rozumiała dlaczego wszystkie rzeczy zaczęły znikać. Łkając głośno wykrzyczała:

-Chcę, żeby moja koleżanka z Indii przyszła na moje urodziny. Bardzo ją lubię, a jej mama przygotowuje bardzo pyszne dania z curry.

W tym momencie odezwał się tata, od którego słów wszystko się to zaczęło

-Przepraszam, to moja wina. Nie zdawałem sobie sprawy, jak wiele rzeczy codziennego użytku pochodzi z innych państw. Macie rację, byłem bardzo samolubny. Zachowałem się jak ignorant. Twoja koleżanka i jej rodzina ma takie same prawo mieszkać w mieście, jak ja. W zasadzie to oni mieszkają dłużej na tym osiedlu niż ja. Nie wiem dlaczego zachowałem się tak, przecież mój tata też pochodził z innego kraju i nikt nie robił nam z tego powodu przykrości.

Nagle zerwał się silny wiatr. Dom zadrżał, a wszystkie rzeczy zaczęły wracać na swoje miejsce. W tym samym momencie ktoś zadzwonił do drzwi. Przed domem stała koleżanka z Indii, wraz ze swoją całą rodziną.

Wszyscy zostali zaproszeniu do domu i ciepło przyjęci. Solenizantka dostał również prezent - indyjską grę, o nazwie *pachisi* (na jej podstawie później w Niemczech powstał *Chińczyk*).

Przyjęcie toczyło się dalej, a wszyscy świetnie się bawili.

Dla wszystkich będą to niezapomniane urodziny. Ten dzień nauczył ich, że jeśli chcemy korzystać z rzeczy, które pochodzą z innych miejsc na ziemi, to także musimy wiedzieć jak żyć z osobami z innych państw.